

W piątym spotkaniu synodalnym zatytułowanym "Dialog w Kościele i społeczeństwie" uczestniczyło kilkanaście osób.

Parafianie obecni na spotkaniu zwracali uwagę na problem w słuchaniu innych osób, gdy istnieje rozbieżność poglądów. Spolaryzowanie naszego społeczeństwa zaostreza ten problem. Zamiast wypracować wspólne stanowisko na drodze kompromisu w jakiejś sprawie każda ze stron stara się narzucić drugiej swoje zdanie.

Wielokrotnie zwracano uwagę na fakt, że na Eucharystii, która jest sercem życia parafialnego, nie ma czasu na dialog. Dlatego powinny powstać inne sposobności, aby go przeprowadzać. Proponowano, aby organizować spotkania tematyczne, najlepiej z autorytetami w danych dziedzinach, które po przeprowadzeniu prelekcji stworzyłyby pole do dialogu. Należy zaznaczyć, że do dialogu potrzebna jest też rzetelna wiedza na dany temat, a konkretne wprowadzenie mogłoby te braki wypełnić. Na każdym takim spotkaniu należałoby też postawić konkretny cel dialogu, ponieważ warto zauważyć, że na pewne kwestie nie można zmienić zdania, ale można wyjaśniać stanowisko Kościoła.

Parafianie zauważyli problem współczesnego ubóstwa jakim jest samotność. Wielu ludzi w dzisiejszych czasach jest samotnych. Czasem wydaje im się nawet, że potrzebują wielu dóbr materialnych, którymi wypełniają swój czas, a potrzebują w zasadzie jednego - aby ktoś ich wysłuchał.

Osoby uczestniczące w spotkaniu zwróciły uwagę na brak dialogu Kościoła hierarchicznego z parafiami oraz katechetami. Przykładem pierwszego może być pobieranie daniny diecezjalnej od ilości osób mieszkających na terenie parafii, a nie od aktywnie uczestniczących w jej życiu. Natomiast odnośnie nauczania religii w szkołach pojawiły się zastrzeżenia do nieadekwatnego do dzisiejszych czasów programu, który ma na celu przekazywanie wiedzy, a nie wiary. W tym miejscu pojawiło się pytanie, czy nie należy lekcji religii wyciągnąć z ram, które nakłada szkoła (mianowicie szerzenie wiedzy), i przenieść je do parafii, gdzie nauczanie zostałoby zastąpione ewangelizacją i zaszczepianiem wiary. Nie było tu jednak zgody w grupie.

Pojawił się też głos, że jako parafianie chcielibyśmy dowiadywać jakie jest stanowisko Episkopatu na bieżące problemy społeczne. Niestety listy pasterskie pojawiają się nierzadko za późno. Co więcej, zasygnalizowany został pomysł omawiania aktualnych dokumentów Kościoła (np. encyklik) na osobnych spotkaniach.

Wśród kolejnych głosów pojawił się problem Kościoła, który nie prowadzi dialogu z osobami z zewnątrz oraz z nauką. Nie po to, aby zmieniać doktrynę, ale po to aby szukać w nich dobra, punktów wspólnych i przez to przyciągać do siebie.

Problem zamkniętości Kościoła hierarchicznego był tłumaczony na kilka sposobów. Pierwszym z nich było zwrócenie uwagi na to, że jednostki wybitnie intelektualnie mają problem z otwartością i komunikacją. Drugim potencjalnym wytłumaczeniem problemu jest brak postawy ubóstwa w Kościele, a to właśnie od ubogich możemy uczyć się otwartości. Trzecim spostrzeżeniem w tej kwestii jest rozbieżność problemów dnia codziennego świeckich i duchownych.